**Scenariusz hipotetycznego wypadku nurkowego**

Przedstawione zdarzenie jest czysto teoretyczne i na szczęście nigdy mi się nie przydarzyło, a jest napisane na potrzeby kursu Padi Resce Diver.

1. **MIEJSCE:**

Jezioro Hańcza – parking nr3

**LOKALIZACJA NURKOWISKA** - j. Hańcza Błaskowizna k/Suwałk dojazd: skręt przed przystankiem PKS, przed tablicą „Błaskowizna KONIEC” na wysokości „Bazy Banana Divers” (Błaskowizna 33) w lewo, w szutrową drogę.

GPS - AutoMapa: N54°15’45.21’’ E22°49’06.05’’ MIO: N54.26250° E22.81842°

**Telefony awaryjne:**

DAN Polska 48 22 490 69 39
Pogotowie Ratunkowe 999; 112
Szpital w Suwałkach oddział ratowniczy 87 56 29 400

Komora Hiperbaryczna – Gdynia 58 622 51 63
Najbliższa baza – Banana Divers 502 764 747

**NAJBLIŻSZY SZPITAL:** ( 23 km, 50 min.) Samodzielny Publiczny Szpital Wojewódzki w Suwałkach adres: ul. Szpitalna 60, 16-400 Suwałki tel.: Szpitalny Oddział Ratownictwa ordynator: 87 56 29 400 lekarze: 87 56 29 261 oddziałowa: 87 56 29 263 dane gps: AutoMapa: N54°07’10.41’’ E22°55’25.78’’ MIO: N54.11962° E22.92412° opis dojazdu: Wjeżdżając do miasta ulicą Reja (od północy, od strony Hańczy) za rondem skręt z drogi wlotowej w prawo, przed sklepem „Biedronka”; potem pierwsza w prawo – ul. Szpitalna. Zabudowania szpitala są widoczne z drogi wlotowej, jako charakterystyczne duże budynki po prawej stronie ul Reja.

1. **Opis sytuacji**

Sierpniowy weekend i wyjazd organizowany przez jedną z wielu szkół nurkowych. Marcin, jako świeżo upieczony nurek zapisał się na wyjazd z kolegą Tomkiem, aby pierwszy raz zanurkować samodzielnie po ukończeniu kursu. W grupie nie znali nikogo więcej, ale nie przeszkadzało im to, ponieważ mieli nurkować razem. Tomek był już bardziej doświadczony im miał wprowadzać Marcina w podwodny świat jednocześnie nadzorując kolegę. Warunki pogodowe bardzo dobre: słonecznie, ciepła woda i widoczność do 10 metrów. Plan był prosty, aby pozwiedzać okolice brzegu i nie schodzić głębiej niż 18m. Oprócz ich grupy tego dnia na tym nurkowisku jest prawdziwy rój ludzi. Kilka szkół jest tu z kursantami i brzeg jest zatłoczony. Chłopaki po krótkiej ocenie sytuacji stwierdzili, że jednak odpłyną trochę dalej ze względu na słabą wizurę w tym miejscu. Poinformowali divemastera o korekcie planu i zaczęli szykować sprzęt.

Przed wejściem zrobili „kokosa” i szybko powtórzyli plan. Odpływają na prawo od wejścia, schodzą powoli do 18m, płyną wzdłuż ścianki kierując się powoli na wysokość wejścia z brzegu, maksymalnie 40min pod wodą i wynurzenie.

1. **Pierwsze kłopoty**

Marcin ma problemy jeszcze przed zanurzeniem, kupił nową maskę i okazało się, że cały czas mu przecieka a do tego jacket, który wypożyczył okazał się być za duży. Tomek chciał się z nim zamienić, ale Marcin uparł się, że będzie miał okazję poćwiczyć oczyszczanie maski a z jacketem sobie poradzi. Po pierwszych kłopotach ruszyli spokojnie po powierzchni na miejsce, w którym zaplanowali zanurzenie. Zejście przebiegało gładko a Marcin faktycznie opanował maskę, choć co kilka minut oczyszczał ją z wody. Chłopaki nie ustalili, który z nich będzie prowadził, ale Marcin bardzo chciał się wykazać więc płynął pierwszy. Ponieważ poniżej termokliny szybko marzli a Marcin miał już dość zalewającej maski stwierdzili, że czas kończyć nurkowanie. Minęło ponad 30 min a oni kierowali się we właściwym kierunku podziwiając powalone drzewa i ryby buszujące wśród nich. Marcin zadowolony z siebie rozpoczął wynurzenie i nie zwrócił uwagi, że Tomka nie ma przy nim. Wypłynął spokojnie na powierzchnię trochę dalej od brzegu niż planował ale, zadowolony z pierwszego nurka po kursie nie przejął się tym zbytnio. Czekał na Tomka podziwiając okolicę i liczne grupy kursantów przy brzegu.

Po 2 minutach czekania zaczął się niepokoić gdzie jest jego kolega tym bardziej, że nie widział w swoim pobliżu pęcherzyków powietrza docierających do powierzchni. Szybko założył powrotem maskę i zaczął się zanurzać. Uświadomił sobie, że nie wie dokładnie, kiedy widział ostatni raz kolegę. Zaczął już panikować i zachowywać się nerwowo, ale systematycznie płynął trasą którą podążali wcześniej. Pamiętał ze szkolenia, że nie powinien szukać go dłużej niż 1 minutę a później ma się wynurzyć i wezwać pomoc. Kiedy miał już się wynurzać dostrzegł swojego kolegę szamocącego się przy jednym z zatopionych drzew. Podpłynął do niego tak szybko jak tylko mógł, ale zatrzymał się bo zobaczył, że Tomek utknął zaplątany w kawałki sieci i żyłki. Widoczność szybko spadała bo Tomek każdym kolejnym ruchem podnosił chmurę osadu. Marcin pokazł Tomkowi, że wynurzy się bo nie miał żadnego narzędzia aby mu pomóc. Niestety nie sprawdziła ani ile zostało Tomkowi powietrza i nie zwrócił uwagi, że sam również ma już tylko 20 atm. Marcin wypłynął na powierzchnię tak szybko jak tylko mógł i widział przy brzegu divemastera z jego grupy ale dopiero po chwili złapał oddech i zaczął krzyczeć. Niestety był za daleko i nikt go nie słyszał więc musiał płynąć w stronę brzegu. Płynąc i krzycząc zwrócił na siebie uwagę kilku nurków, którzy natychmiast zareagowali i podpłynęli do niego. Jeszcze w wodzie opowiedział im co się stało. Wszyscy razem dopłynęli do brzegu gdzie raz opowiedział o całej sytuacji.

Ponieważ jako doświadczony divemaster i jednocześnie opiekun grupy w której byli poszkodowani od razu przystąpiłem do organizowania akcji ratunkowej. Sytuacja trudna bo nurek utknął pod wodą raczej z małą ilością powietrza, do tego miejsce poszukiwań spore. Poprosiłem nurków, którzy przypłynęli razem z Marcinem do brzegu o pomoc. Nurek z najmniejszą ilością powietrza został na brzegu i miał obserwować czy Tomek sam gdzieś nie wypłynie. Ja przyniosłem skrzynkę ratowniczą i podałem mu profilaktycznie tlen bo był wyczerpany i szybko się wynurzył. Zostało nas czterech doświadczonych i każdy miał ponad 150 bar więc podzieliłem nas na 2 zespoły i ustaliłem, że my płyniemy na wschód od miejsca wskazanego przez Marcina a druga grupa na północ – szukamy go po kwadracie. Płyniemy nie dłużej niż 4 minuty i wracamy do punktu wyjścia, które oznaczę bojką z ciężarkiem i się wynurzamy. Jeżeli nie znajdziemy Tomka to ponownie schodzimy i ja z buddym płynę na południe a druga grupa na zachód. Dopłynęliśmy na miejsce, puściłem bojkę i schodzimy. Już przy pierwszym zejściu po 2 minutach trafiliśmy w mętną wodę co sugerowało, że płyniemy we właściwym kierunku. I faktycznie minutę później go znaleźliśmy. Było źle, bo się nie ruszał i nie było widać żeby oddychał. Razem z budym przystąpiliśmy do wycinania go z linek sieci i żyłki. Chwilę później był Wolny, a ja byłem już za jego plecami, chwyciłem za ucho jacketu, i zacząłem płynąć na powierzchnię. Pamiętałem, że muszę trzymać mu głowę odchyloną do tyłu aby nie narazić Tomka na uraz ciśnieniowy. Dopiero na powierzchni szybko napełniłem swój jacket. Okazało się, że Tomkowi skończyło się powietrze więc zdjąłem jego i swoją maskę i w pierwszej kolejności zrobiłem 2 wdechy ratownicze a mój buddy zrzucił mu pas balastowy. Po chwili Tomek odkasnął i wypluł wodę z ust i zaczął się lekko rzucać. Położyłem go na sobie i zacząłem holować w stronę brzegu. Tomek cały czas oddychał ale płytko i nierównomiernie więc co chwilę kontrolowałem jego stan. Wynurzyła się druga grupa a obserwator z brzegu przywołał ich z powrotem. Mój buddy sam nadmuchał jacket Tomka aby zwiększyć jego pływalność i kiedy już swobodnie się unosił pomagał mi w holowaniu. Radek który był obserwatorem wbiegł do wody na płyciźnie i przejął od nas holowanie Tomka. My szybko zrzuciliśmy płetwy i pomogliśmy mu wyciągnąć Tomka na brzeg a dalej zadziałał już rutyna. Ułożyć go na boku aby samodzielnie wypluł resztę wody. Podać maskę z tlenem, ocena ogólnego stanu i decyzja o wezwaniu pogotowia ponieważ ogólny stan był bardzo ciężki. Odzyskał świadomość ale płytki i utrudniony oddech wskazywał, że podtopienie było bardzo poważne. Radek który był obserwatorem wybrał numer i przekazał podstawowe informacje przy zgłoszeniu, adres, droga dojazdu, stan poszkodowanego i opis wypadku. W tym czasie druga ekipa która wyszła z wody i się rozebrała pomogła mi i mojemu buddyemu przy rozebraniu Tomka ze sprzętu. Marcin jako kolega Tomka siedział obok z drugą Maską okryty kocem termicznym i przypatrywał się akcji. Zabezpieczyliśmy Tomka przed wychłodzeniem i pilnowaliśmy jego stanu. Ja poprosiłem wszystkich o spisanie przebiegu wypadku na tyle ile było to możliwe. Nurkowie którzy byli przypadkowymi świadkami zaczekali do przyjazdu karetki i po tym jak odjechała z poszkodowanym również rozjechali się w swoich kierunkach.

1. **Podsumowanie**

Przygotowanie i dobry sprzęt nie tylko może być problemem dla Ciebie ale również dla Twojego partnera. Człowiek tak się skupił na swoich problemach , że nie zauważył co dzieje się z jego buddym. Wybierając się na nurkowanie z grupą nieznajomych zawsze przedstaw swój plan instruktorowi lub divemasterowi tak aby wiedzieli co zamierzacie. Jeżeli nurkujesz w towarzystwie niedoświadczonej osoby omów z nią plan nie tylko nurkowania ale również scenariusz akcji awaryjnej.

Autor: Bartek Wondołowski Rescue Divers